

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na wtorek 31-go lipca 1934 r.

Nr. 173

Studzy idei zjednoczenia

Wielki trud i zadanie podjęli organizatorzy II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Cały misterny mechanizm organizacyjny, zmontowany z precyzją i doбором ludzi zdał celująco swój społeczny egzamin.

Nie chcę wznosić hołdów na cześć tych ludzi, dla których najlepszą nagrodą są same wyniki prac. Nie będę też pokolei wymieniał komisji zjazdowych, sekcji, komitetów i t. p. Nie chcę też posługiwać się nazwiskami. W służbie dla wielkiej idei jesteśmy wszyscy równi, a wysiłki, aczkolwiek różne, w sumie tworzą potężny gmach pracy dla wspólnego celu. W pracach zjazdowych jest zajętych około 400 osób z pośród społeczeństwa, nie licząc Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, której prace w okresie przedzjazdowym uległy znacznej nasileniu. Ten liczny i dobrany zespół ludzi, który przyjął na swe barki trud organizacji II Zjazdu wchodzi ze sfer szerokiego społeczeństwa. To winno nas napełniać radością. Na wszystkich polach przygotowań zjazdowych praca zwała się, scementowała i jakby powiązała niewidzialnymi nićmi. Wszystkie „luźne“ sekcje licznych poszczególnych komisji pracują z widocznym entuzjazmem, który przejawia się w realnych wynikach. Wszystkich ożywia przejęcie się wielką ideją, której czas swój poświęcają. Gdyby ogarnąć wszystkich, którzy pracą swój udział w zjeździe czy w przygotowaniach do zjazdu bezinteresownie zadeklarowali, przeszlubyśmy do wielkich cyfr. Już sama komisja programowa przewiduje cały szereg referatów, do których wygłoszenia powołano wiele osób, reprezentujących najrozmaitsze dziedziny nauki i życia społecznego. Komitety przyjęcia Polaków z zagranicy w poszczególnych miastach pod przewodnictwem wojewodów i prezydentów miast, zaangażowały cały sztab instytucji społecznych i osób prywatnych do pracy.

Jak wiadomo, w całej Polsce odbędzie się „Dzień Polaka zagranicą“. Nie będzie w kraju ani jednego miasta, miasteczka czy wsi, w którychby nie był ten dzień uroczystości obchodzony. Dowiedzą się ci, którzy dotychczas nie zapoznali się z tem doniosłym zagadnieniem o olbrzymiej 8-mio milionowej potędze Polski zagranicą, inni pogłębia swe sądy. Słowem, cała Polska, jak długa i szeroka, będzie święcić ten wielki dzień.

Choć na początku zastrzegłem się, że nie będę wymieniał nazwisk osób, pracujących w przygotowaniu zjazdu, trudno jednak przemilczeć wiele zasłużonego na niwie pracy dla Polonii zagranicznej prezesa Rady Organizacyjnej, marszałka senatu Władysława Rączkiewicza. Czy jako przewodniczący, czy jako wnioskodawca, czy wreszcie jako autorytet, o który rozbiły się — zdawałoby się mogło — nie do przewyciężenia trudności organizacyjno-przygotowawcze zjazdu, wszędzie świecił przykładem wielkiej ofiarności swego cennego czasu i pracy. Wielka ta i ofiarna praca, jako prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, winna stać się symbolem żywym, trwałym i realnym pomnikiem pracy dla wielkiej idei zjednoczenia się Polaków z całego świata pod wspólnym sztandarem.

Stoiśmy w przededniu wielkich wydarzeń. Zdajemy sobie w pełni sprawę, że przewrócą one kartę historii Polonii zagranicznej, znacząc nowy etap dziejowy pod nowym tytułem: Światowy Związek Polaków. Uczucia miłości i przywiązanie do kraju macierzystego wśród rodaków na obczyźnie muszą przyjąć formę realną, stać się nie tylko symbolem, ale trwałą opoką pracy z Macierzą. Pięć lat pracy Rady Organizacyjnej nie poszło na marne, było jakby pobudką do powstania z uspienia, wezwaniem do walki z fanatyzmem partyjności, niezgodą i rozproszkowaniem organizacyjnym. Apel nie pozostał bez echa. Ośmiomilionowa armia naszych braci na obczyźnie stoi dziś w ordynku organizacyjnym, gotowa przyjąć walkę której hasłem „Jedność Narodu Polskiego“.

Wierzmy, że trudy, prace i zabiegi, miłość do kraju, zrozumienie jego żywotnych potrzeb i poczynań będą cementem wiążącym cegiełki polskich organizacji społecznych na obczyźnie w trwałą grunt zjednoczenia. W. O.

Ostatni hołd kanclerzowi Dollfussowi

Wiedeń. W sobotę odbył się wspaniały pogrzeb kanclerza Dollfussa. Orszak żałobny, który wyruszył z ratusza ciągnął się na przestrzeni kilometra. Za trumną postępowali: wdowa, którą prowadził pod rękę ks. Starhemberg oraz wszyscy ministrowie.

Zwłoki kanclerza złożono na cmentarzu Heitzing.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się bez żadnego zajścia. Władze administracyjne zastosowały wszystkie środki ostrożności.

Podczas pogrzebu panowała piękna, słoneczna pogoda.

Wiedeń. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 14,30 w wielkiej hali ratuszowej, gdzie zwłoki kanclerza wystawione były na widok publiczny. Po egzekwiach zabrał głos prezydent Miklas, który sławił kanclerza Dollfussa jako człowieka i polityka. Tylko dzięki jego energii i zapobiegliwości udało się uniknąć powikłań wojennych w Europie środkowej. Kanclerz Dollfuss uratował przed chaosem nie tylko Austrię, lecz także i Europę. Działalność swoją przypieczętował, niestety krwią. Księżę Starhemberg oświadczył z kolei nad trumną Dollfussa, że będzie prowadził dalej dzieło zmarłego kanclerza. Po wicekanclerzu przemawiali burmistrz Wiednia Schmitz i naczelnik dolnej Austrii Reither.

Następnie ruszył kondukt żałobny przez Kingstrasse i wybrzeże kanału Dunaja aż do katedry św. Szczepana.

Na czele konduktu postępowali oddziały wojska i milicji, dalej młodzież, poszczególne stany, chłopcy, b. żołnierze pułków cesarskich, korporacje

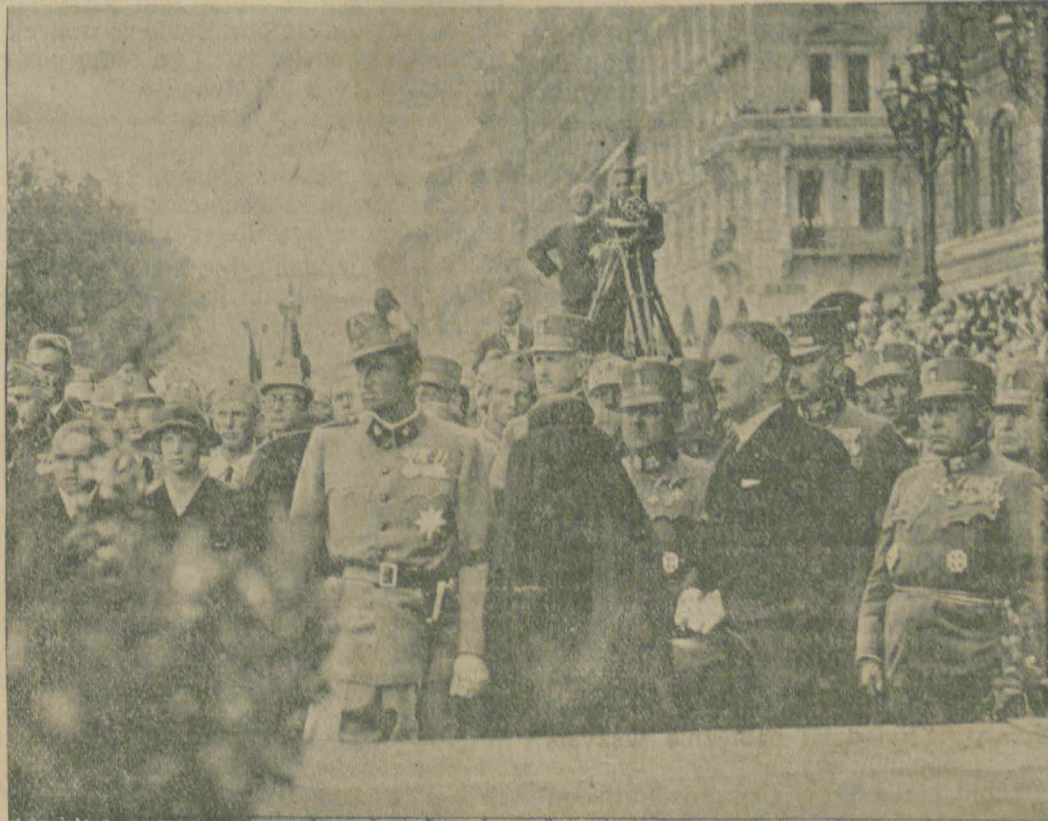
studenckie, duchowieństwo. Za trumną, umieszczoną na lawecie, posuwało się 13 wozów z wieńcami. Następnie szła wdowa po kanclerzu Dollfussie, wspierana przez ministra Stockingera i ks. Starhemberga. Dalej postępowali prezydent Miklas, ambasador de Martino, przedstawiciel Mussoliniego, minister spraw zagranicznych Węgier Kanya, pełnomocnik króla Bułgarii, ks. Jan Lichtenstein i przedstawiciel zakonu kawalerów maltańskich Ludwigsdorf. Następnie kroczył korpus dyplomatyczny, naczelnicy krajów, generalicja, urzędnicy i liczna publiczność. Pochód zamykały dwa bataljony piechoty, trzy baterie artylerji, szwadron kawalerji oraz bataljon policji, żandarmerji i Heimwehry.

Ulice, które posuwał się pochód, były przepełnione publicznością, latarnie pokryte były kirem.

Trumnę ze zwłokami kanclerza zniesiono do katedry św. Szczepana, gdzie kardynał Inntzer w asyście licznych duchowieństw odprawił mszę żałobną, a następnie wygłosił kazanie, w którym mówił o zmarłym kanclerzu, jako „wzorze nieustraszonego rycerza chrześcijańskiego, walczącego w obronie chrześcijaństwa i zagrożonej ojczyzny. Krew jego nie pójdzie na marne, gdyż następcy jego prowadzić będą dalej dzieło wielkiego odnowiciela Austrii.“

O godz. 17,30 uformował się kondukt i ruszył przez Kaertnerstrasse i Mariahilferstrasse, aż do cmentarza w Heitzing. Nad grobem przemawiał minister oświaty dr. Schuschnigg oraz kierownik Frontu Ojczyźnianego.

Uroczystości pogrzebowe zakończyły się o godz. 19,30.



Uroczystości pogrzebowe przed ratuszem wiedeńskim. Na przodzie wdowa zabitego kanclerza. Obok niej w uniformie księżę Starhemberg.

Kondolencje prezydenta i rządu Rzplitej.

Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wysłał do prezydenta związkowego Austrii p. Wilhelma Miklas depeszę treści następującej:

„Z głębokim wzruszeniem pragnę złożyć Waszej Eksceleencji wyrazy szczerego współczucia z powodu tragicznej śmierci wybitnego szefa rządu republiki związkowej austriackiej. (—) Ignacy Mościcki.“

Prezes Rady Ministrów dr. Leon Kozłowski wysłał na ręce ministra Schuschnigga następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony wiadomością o ohydnych zamachu, którego ofiarą padł kanclerz Dollfuss, pro-

szę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów pełnej ubolewania sympatji Rządu polskiego. (—) Leon Kozłowski, Prezes Rady Ministrów.“

Rokowania w sprawie nowego rządu

Wiedeń. Prezydent Miklas prowadzi rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Jako kandydatów na kanclerza wymieniają ministra oświaty Schuschnigga, który jest popierany przez sfery kościelne, oraz naczelnika Austrii Górnej dr. Gleissnera. Pozatem wchodzi w rachubę kandydatura byłego kanclerza i ministra bez teki dla spraw reformy konstytucyj dr. Ender. Na wypadek powołania Endera, rząd jego miałby charakter przejściowy i ustąpiłby po dokonaniu pacyfikacji stosunków. Kan-

dyktatura wicekanclerza Starhemberga straciła na aktualności.

W kołach miarodajnych twierdzą, że minister Fey nie wejdzie w skład nowego rządu i że otrzyma placówkę dyplomatyczną, prawdopodobnie w Budapeszcie.

Testament Dollfussa?

Wiedeń. W Wiedniu krąży pogłoski, że kanclerz Dollfuss pozostawił testament polityczny, w którym m. in. wyznacza także swego następcę. Koła bardzo bliskie zmarłego kanclerza oświadczają, że o jakimś specjalnym testamencie nic im nie wiadomo. Testamentem kanclerza Dollfussa w obszerniejszym znaczeniu są jego poglądy polityczne. Rada ministrów uchwaliła prowadzić dalej politykę Dollfussa.

Dollfuss zmarł wskutek upływu krwi

Wiedeń. Ogledziny lekarskie zwłok kanclerza Dollfussa wykazały, że jedna z kul, która trafiła w szyję kanclerza Dollfussa, nie była śmiertelna i naruszyła rdzeń pacierzowy i spowodowała porażenie kończyn górnych. Druga kula, która trafiła w łopatkę, nie była również śmiertelna. Kanclerz zmarł wskutek nadmiernego upływu krwi.

Przebieg najścia na radjostację

Wiedeń. O napadzie na radio „N. Freie Presse“ podaje następujące szczegóły:

Napastnicy, ludzie w wieku od 18 do 23 lat, obezwładniony policjanta i strażnika Heimwehry, którzy pilnowali wejścia, wtargnęli do gmachu i pochwylił speakera Czermaka, któremu przyłożyli rewolwer do piersi. Czermak uważał to za żart i zawołał ze śmiechem: „Czego chcecie odemnie?“ W chwilę potem przeszła go kula. W studio znajdował się wówczas aktor Rudolf Ferstel. Przerażony napadem doznał on nagłego pomieszenia zmysłów i począł wzywać przeraźliwym głosem żonę i dzieci, prosząc zarazem napastników, aby puścili go wolno. Kiedy napastnicy nie uczynili zadość żądaniu, Ferstel wyrwał jednemu z nich rewolwer i począł strzelać na ślepo. Wówczas jeden z napastników rzucił weń granatem ręcznym, który rozpruł mu wnętrzości. Wkrótce potem Ferstel wyzionął ducha.

Zbiegowie do Jugostawji

Wiedeń. „Weltblatt“ donosi z Maryboru (Marburg) że od kilku dni przekraczają granicę jugosłowiańską setki partyzantów narodowo-socjalistycznych, uciekających ze Styrii. Jugosłowiańska straż graniczna rozbraja ich i internuje. Wielu narodowych socjalistów przybyło w nocy rzekę Murę w pełnym rynsztunku. Zostali oni również aresztowani i rozbrojeni. Liczba zbiegów dochodzi już do kilkuset. Jugosłowiańska straż graniczna została wzmocniona.

Aresztowanie zbiegów austriackich w Niemczech.

Berlin. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Passawy w Bawarii: Kilku zbiegów austriackich uśiłowowało w okolicy Kollerschlag przekroczyć granicę niemiecką. Wywiązała się przytem ostra strzelanina pomiędzy zbiegami a grupą Heimwehry. 8 zbiegów przekroczyło granicę niemiecką, przyczem stoczyli ostrą walkę z 3 austriackimi urzędnikami straży pogranicznej, których następnie uprowadzili do Niemiec. Niemiecka policja graniczna aresztowała

zbiegów austriackich. Urzędnicy austriaccy przekazani zostali austriackim urzędowi granicznemu.

Zapowiedź wystąpienia Ojca św.

Citta del Vaticano. W pierwszych dniach bieżącego tygodnia, spodziewane jest wystąpienie Ojca św. w sprawie tragicznej śmierci kanclerza Dollfussa. W kołach kościelnych przewidują, że Papież wygłosi przemówienie publiczne.

Cesarzowa Zyta

wyraża współczucie pani Dollfussowej.

Wiedeń. Pani Elwina Dollfussowa jest przedmiotem ogólnego współczucia. Ze wszystkich stron świata otrzymuje ona depecze kondolencyjne. M.

in. nadeszło pismo od b. cesarzowej Zyty. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie p. Dollfussowa oczekuje w bliskim terminie potomstwo.

Hołd pamięci kanclerza Dollfussa w świątyniach rzymskich

Miasto Watykańskie. Dla uczczenia pamięci zamordowanego kanclerza Dollfussa kardynał Pacelli polecił w czwartek przed południem bić w wielki dzwon umarłych św. Piotra, wzywając w ten sposób cały świat katolicki do modłów za duszę Zmarłego. Do demonstracji tej samorzutnie przyłączyły się również wszystkie inne kościoły parafjalne Rzymu.

Silne zainteresowanie opinii podróżą min. Becka

Ryga. Min. Beck, który w drodze powrotnej z Tallina do Warszawy zatrzymał się w Rydze na zaproszenie rządu łotewskiego z półoficjalną wizytą podejmowany był przez prezydenta republiki łotewskiej Kwiesisa i premiera Ulmanisa, z którymi miał możliwość odbycia dłuższych rozmów.

Bardzo uroczyście wypadło złożenie wieńca przez min. Becka na grobie poległych bohaterów walk o niepodległość Łotwy. Uroczystość, przy której asystowali oficerowie armii łotewskiej na czele z gen. Bertisem i dowódcami pułk. garnizonu ryskiego była nawiązaniem do braterstwa broni i wspólnych przeżyć wojsk polskich i łotewskich w czasie walk o niepodległość, które stanowiły zaczątek przyjaznych stosunków, łączących oba sąsiadujące narody.

Po przybyciu na cmentarz minister Beck przywitał się kolejno ze wszystkimi oficerami, poczem złożył na płycie przed płonąącym zniczem wieniec z napisem: „Bohaterom walk o niepodległość Łotwy — minister spraw zagranicznych Polski“.

Następnie min. Beck zwiedził cmentarz, zatrzymując się dłużej przed pomnikami, gdzie spoczy-

wają prochy zasłużonych generałów łotewskich, m. in. byłego szefa sztabu generalnego z czasów wojny generała Radzina. Przed opuszczeniem cmentarza minister Beck wpisał się do księgi pamiątkowej, poczem żegnając się z oficerami, opuścił cmentarz.

Ryga. Cała prasa łotewska zamieszcza obszernie sprawozdania z pobytu min. Becka w Tallinie, podkreślając ogólne zainteresowanie, jakie wizyta wywarła w opinii publicznej w sąsiednich krajach. Szereg dzienników zamieścił życiorys min. Becka wraz z fotografią oraz zdjęcia z pobytu polskiego ministra w Tallinie, jak również program pobytu kierownika polskiej polityki zagranicznej w Rydze.

W związku z podróżą min. Becka do stolicy Estonji i Łotwy „Jaunakas Sinas“ zauważa, że wizyta ta przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia stanowiska w szeregu doniosłych zagadnień. „Siewodnia“ pisze, że min. Beck jest zwolennikiem t. zw. dużego paktu bałtyckiego z udziałem Polski i Finlandji. Jako polityk realny, min. Beck — pisze gazeta — uważa, że tylko szeroki związek państw bałtyckich może osiągnąć swoje cele, do których został stworzony.

O zbliżenie polsko-litewskie

Wilno. „Vilniaus Žodis“ zamieścił ostatnio artykuł o stosunkach polsko-litewskich i zarysującym się porozumieniu między obu siostrzanami krajami.

„Vilniaus Žodis“ pisze, że jeżeli dotychczas prawie nic nie mówiono o próbach i konkretnych dążeniach do nawiązania stosunków między Polską a Litwą, to dziś nietylko mówi się o tem otwarcie, lecz również wszelkie pozory przemawiają za tem, że czynione są w tym kierunku pewne zdecydowane kroki. Nie można coprawda mówić o tem, aby na decyzję Litwy w tym względzie miały wpłynąć motywy o charakterze ekonomicznym, ponieważ straty, doznane ze strony Niemiec, Litwa wetuje, zawierając umowę handlową z Anglią.

Pozatem wartość Litwy jako jednostki politycznej uwidacznia się w tem, że obecnie Kowno zaczyna odwiedzać coraz więcej polityków zagranicznych. Oczywiście, że są ku temu powody, oparte na interesach tych państw.

Wobec tego trudno jest przypuszczać aby Litwa pochopnie zgadzała się na warunki, narzucane jej przez Berlin, lub jakąkolwiek inną stolicę.

Litwinom wileńskim najbardziej chyba chodzi o istnienie dobrych stosunków między Polską a Litwą. Polacy bardzo często mówią o powinowactwie obu narodów z powodu bogatej wspólnej historii. Litwini jeszcze częściej o tem przemilczają. Do nawiązania dobrych stosunków niewiele trzeba: „Tylko zlikwidować spór zgodnie z honorem narodu“.

Pogłoski o rokowaniach polsko-litewskich.

Prasa kowieńska donosi na podstawie źródeł polskich, że w najbliższych dniach ma się w Druksienkach lub w pobliżu Wilna odbyć pierwsze spotkanie grupy polityków polskich z politykami litewskimi. Ze strony polskiej wymieniane są nazwiska p. Prystora, wiceministra Szembeka, senatora Abramowicza i rektora U. S. B. prof. Staniewiczza.

Herriot przybędzie do Litwy.

Prasa kowieńska donosi, że Herriot ma przybyć do Kowna w początku sierpnia.

ANTONI MARCZYŃSKI

Czaroi jar

POWIEŚĆ

67)

Oto moja legitymacja. — rzekł przybyły. — A teraz zechce pan łaskawie objaśnić mnie, jeśli pan wie naturalnie, gdzie przebywa beczelne indywiduum, podszywające się pod moje nazwisko.

— Niedaleko stąd, w Borach, — odparł Rojek, na którym prawdziwy Baltazar Szafran uczynił poważne wrażenie; jego nie miał śmiałości traktować protekcyjnie, ani udawać poufałości, jak z takim małym drapichrustem.

— Od dawna?

— Od kilku tygodni. — Tu nafiarcz, sam trochę zaciekawiony, co skłoniło Rafała do odgrywania roli detektywa, opowiedział pobieżnie wszystko, co mu było wiadomo o gościu Ewy Turno. — Przywiozła go sobie z Warszawy, przedstawiła mi go jako dawnego swojego koleżę ze studjów. — ciągnął dalej, wyjawiając także kilka szczegółów, dostarczonych mu przez konfidenta, jakiego posiadał w domu uroczej sąsiadki.

— Zaraz, zaraz, — hamował detektyw; teraz mówi pan znowu, że ten jegomość występuje tam pod nazwiskiem „Rafał Królik“, i podaje się za redaktora jakiejś warszawskiej gazety... a przedtem powiedział pan...

— Powiedziałem to samo, — przerwał popędliwie. — Gość mojej sąsiadki przedstawia się oficjalnie jako dziennikarz Rafał Królik, ale swoja droga rozpuszcza wiadomości, że w rzeczywistości jest słynnym detektywem Szafranem i przybył do Borów incognito.

— Więc jaki cel tak niedołęznej...

— Teraz rozumiem! — wtrącił Rojek. Panna Turno zaprosiła go zapewne w tym celu, aby ją uwolnił od upiora; nie wiedząc, jak się zabrać do

dzieła, rozpuścił pogłoskę, że jest słynnym detektywem, licząc, że same nazwisko polskiego Sherlock-Holmesa wyproszy tajemniczego „ducha“.

— Upiór, duch, ho, ho, widzę, że tu i dla mnie znajdzie się robota wcale interesująca, — uśmiechnął się przybyły.

— Uprzedziłem pana, choć całkiem mimowolnie.

— To znaczy?

— Ano, postrzeliłem draba, który się przebieirał za to straszdyło. Niestety, jestem zbyt zajęty, abym mógł panu opowiedzieć bliższe szczegóły owej tragifarsy. Każdy mnie w tem wyreczy, jeżeli to pana interesuje.

— Bynajmniej, skoro sprawa jest wyświełtłona, a przestępca zdemaskowany. Natomiast interesuje mnie bardzo mój sobowtór, ów pan Królik, o ile to jego prawdziwe nazwisko. Czy bardzo podobny do mnie?

Mateusz Rojek parsknął śmiechem.

— Podobny jak Pat do Patachona.

— Jak pan to rozumie? — wycedził gość, marszcząc brew nagle.

— Mam na myśli różnicę wzrostu, — zapewnił skwapliwie nafiarcz, pomyślawszy, że niema najmniejszego sensu narażać sobie sławnego detektywa. Udobruchał go też tem wyjaśnieniem i, jak mógł najlepiej, opisał małego reportera. — Czekał-no, pan, — zawołała, sięgając do szuflady; — przypadkowo posiadam fotografię całej grupy. Jest to wprawdzie słabe, amatorskie zdjęcie, niemniej będzie pan mógł już potem rozpoznać „w naturze“ uzurpatora, he, he, he, czy sobowtóra, jak go pan nazwał.

Wyjął kilka odbitek formatu 9 cm. na 12 i położył je przed gościem. Były to amatorskie zdjęcia, robione aparatem inżyniera Barskiego podczas jakiejś wycieczki w okolicy. Na wszystkich widać było Ewę, której raz Rafał dotrzymywał towarzysztwa na fotografii, drugim razem Andrzej, śnać dublowali rolę fotografa; tylko w jednym wypadku

wyreczali się kimś trzecim, dzięki czemu na zdjęciu figurowała cała trójka, ale z nogami obciętymi po kolana...

— Czyżby to był ten sam beczelny łajdak? — mruknął detektyw pod nosem, mając na myśli młodzieńca, którego niedgdyś spotkał w drzwiach swojego mieszkania. — A ta dziewczyna była z nim, monologował półgłosem, ku wielkiemu zaciekawieniu nafiarcz. Tak, to ona, poznaje ją z całą pewnością... I pistolet mi ukradł; bardzo dobrze, mam przynajmniej doskonały pretekst, żeby go wiaść do galopu. Już mi on wszystko wyśpiewa... A kto jest ten trzeci gentleman? — spytał głośno. Narzeczony panny Turno? — powtórzył zdumiony Rojek. — Skąd panu to przyszło do głowy?

— Och, wystarczy spojrzeć na to tutaj zdjęcie, — odparł detektyw z uśmiechem. — Czyż nie widzi pan, jak czule na siebie spogląda ta parka?

— Widzę istotnie, — zaszczał Rojek z wściekłością. Nie mógł pojąć, jak się to stało, że on, który tyle razy oglądał wszystkie fotografie nie zrobił tego trafnego spostrzeżenia sam, aż dopiero musiano mu zwrócić uwagę teraz. Niebezpieczna intuicja, — pomyślał, spojrzawszy na detektywa z uznaniem, i jakby z odcieniem lęku.

Baltazar Szafran skierował z kolei rozmowę na list, jaki otrzymał od Rojka.

— Nie mogłem przyjechać wcześniej, — mówił, — a żapytywać pisemnie nie chciałem, wietrząc odrazu, że coś tu jest nie w porządku. I nie zawiodło mnie przecucie... bo oto wpadłem na ślad Rafała Królika, zagadkowego jegomościa, któremu... echa, mniejsza, — ugrzył się w język.

— Widzi pan, sprawa jest właściwie nieskomplikowana, zaczął Rojek po małym namyśle. — Pan Królik przybył to, do mnie w którąś niedziela i ofiarował mi swoje usługi... a właściwie swoje pośrednictwo w celu doprowadzenia do skutku pewnej transakcji pomiędzy mną, a panną Turno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Śmierć marsz. Lyautey

Paryż. Marszałek Lyautey, który przed pewnym czasem ciężko zaniemógł, zmarł w piątek w południe.

Zmarły marszałek należał do najwybitniejszych wodzów nowoczesnej Francji. Oddał on ojczyźnie olbrzymie usługi podczas wojny, jako gubernator Marokka, gdzie nie tylko potrafił w najtrudniejszych warunkach utrzymać pokój, ale zorganizował z tuziemców całe korpusy kolorowych żołnierzy, którzy wypełnili luki powstałe na froncie po pierwszych walkach. Bez tych pomocniczych oddziałów, które walczyły z wielką odwagą i poświęceniem, odparcie niemieckich ataków byłoby prawie niemożliwe, w pierwszym okresie wojny, kiedy armia angielska była już zupełnie wyczerpana.

Hr. Lyautey, który pochodził ze starej ziemiańskiej rodziny, był także utalentowanym pisarzem. Ostatnie stanowisko urzędowe jakie zajmował, był jeneralny komisarz wystawy kolonialnej.



Marszałek Lyautey †

Ambasador Skirmunt na audjencji u króla Jerzego

Londyn. Król Jerzy przyjął na specjalnej audjencji w pałacu Buckingham ustępującego ambasadora polskiego Konstantego Skirmunta, który złożył J. K. Mości listy odwołujące Prezydenta Rzplitej.

Król Jerzy w serdecznych słowach pożegnał ambasadora Skirmunta, wy pytując go przy okazji o szczegóły katastrofy powodzi w Polsce i wyrażając z tego powodu swoje współczucie. Dla podkreślenia swego uznania dla zasług ambasadora Skirmunta w ciągu 12 lat reprezentowania Rzplitej przy dworze św. Jakóba król Jerzy udekorował ustępującego ambasadora wielką wstęgą królewskiego orderu „Victorji” oraz podarował mu na pamiątkę swoją fotografię z własnoręcznym podpisem, a także fotografię królowej.

Nowe stronnictwo w Saarze

Frankfurt n. M. „Frankfurter Ztg.” donosi z Saary, że w t. zw. Canisiusheim odbyło się w Saarbrücken tajne zebranie, które uchwalilo założenie nowej partji centrowej. „Frankfurter Ztg.” uważa, że chodzi tu o wznowienie starego centrum — co byłoby godnym ubolewania.

Odczyt p. Forstera

Gdańsk. W Zopotach rozpoczął się kurs niemieckiej organizacji wykształcenia politycznego, na którym okręgowy przywódca partji p. Forster, wygłosił odczyt o politycznej sytuacji w miastach.

P. Forster naskwicował historję Gdańska, twierdząc, że Gdańsk był zawsze miastem niemieckim, co nie przeszkadzało Polsce wysunąć zasadę, iż Gdańsk jest miastem polskim, i że Polska potrzebuje go zarówno ze względów narodowościowych, jak i gospodarczych. Punkt widzenia Polski został przez twórców traktatu przyjęty, przyczem gdańskiej ludności narzucono nowe formy ustrojowe bez pytania się o jej zgodę. Niezwykle skomplikowane postanowienia traktatu Wersalskiego odnośnie do Gdańska stały się przyczyną licznych kwestji spornych. Stosunki polityczne między Polską a Gdańskiem w okresach poprzednich stale się zaogniały. Dopiero senat utworzony przez partję narodowo-socjalistyczną potrafił ułożyć warunki współżycia w sposób dla gdańskiej ludności znośny. Należy stwierdzić, że przyczyniły się tu warunki ekonomiczne. Polska stworzyła własny dostęp do morza w Gdyni i wobec tego nie potrzebuje Gdańska.

Pamiętaj,

że najlepszym i najrzetelniejszym informatorem, doradcą i przyjacielem ludu jest gazeta polska.

Po uśmierzeniu żywiołów

Odwołanie rautów na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w interesie powodzian przemówił w radio.

Kancelarja cywilna Prezydenta Rzplitej zawiadamia, że z powodu klęski powodzi, która nawiedziła kraj, P. Prezydent polecił odwołać wszystkie zapowiedziane na sierpień i wrzesień rauty i przyjęcia na Zamku, przewidziane z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy, 15-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża oraz międzynarodowych kongresów: geografów, wychowania moralnego, filologii słowiańskiej i związków przeciwwgruzliczych.

Jednocześnie kancelarja cywilna zawiadamia, że P. Prezydent Rzplitej, jako protektor ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi, będzie przemawiał przez radio w niedzielę dn. 29 lipca br. o godz. 12-ej.

P. Prezydent Rzplitej złożył na akcję pomocy dla dotkniętych klęską powodzi 10 000 zł. oraz polecił wypłacić kwotę 20 000 zł. zamiast rautów i przyjęć.

Jan Kiepura śpiewał w Krynicy na rzecz powodzian

Krynica. W czwartek o godz. 4-ej popoł. odbył się na stadionie w Krynicy przy udziale wielotysięcznej publiczności koncert na rzecz powodzian z udziałem Jana Kiepury, Didura, Umińskiej i Dygasa. Koncert rozpoczął się odczytaniem fragmentu z „Wiatru od morza” Żeromskiego przez Osterwę. Następnie trzy pieśni ludowe polskie w układzie Stojowskiego odśpiewał Didur, poczem na estradzie ukazał się Kiepura, któremu publiczność zgotowała owację.

Kiepura odśpiewał szereg aryj z oper Moniuszki, Pucciniego, Rossiniego i kilka popularnych pieśni ze swego repertuaru. Publiczność żywo oklaskiwała śpiewaka i kilkakrotnie go wywoływała. Następnie świetna skrzypaczka pani Umińska wykonała szereg utworów.

Koncert zakończył się powtórnym występem Kiepury, który odśpiewał arję ze „Strasznego Dworu”. Dochód osiągnięty z koncertu, a przeznaczony w całości na rzecz powodzian, sięga kilku tysięcy złotych.

Dzwon Zygmunta obwieści powstanie „Światowego Związku Polaków”

Ks. Metropolita krakowski, ks. Sapięha przyjął delegata Komisji organizacyjnej Zjazdu Polaków z zagranicy w sprawie udostępnienia skarbcza i udzielenia Dzwonu Zygmunta na uroczystości z okazji pobytu w Krakowie uczestników II Zjazdu Polaków z zagranicy.

Ks. Metropolita ustosunkował się bardzo życzliwie do dezyderatów Komisji organizacyjnej.

W dniu 9 sierpnia podczas uroczystości proklamowania Związku Polaków ozwie się historyczny dzwon Zygmunta — symbol wielkiej i mocarstwowej Polski.

Prof. O. J. Schmidt przybędzie do Warszawy

Jak wiadomo w końcu sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres geograficzny. Niezależnie od referatów, które będą przedmiotem obrad na sekcjach i komisjach kongresu, zostaną zorganizowane specjalne wykłady o treści atrakcyjnej, mogące zainteresować nie tylko uczestników kongresu, ale także szerszą publiczność.

Mianowicie, delegat Kanady wygłosi ilustrowany filmem odczyt p. t. „Kanada ożywiona”, w którym przedstawi rozwój i stan obecny Kanady. O ludach zachodnich Himalajów będzie mówił angielski podróżnik Shuttleworth, a gen. Winterlothan z Anglii przedstawi nowe sposoby konstrukcji map ludnościowych.

W kongresie weźmie udział także oficjalna delegacja Związku sowieckiego. Na czele delegacji stoi prof. O. J. Schmidt, znany dobrze ze swej wyprawy na „Czeluskinie”. Poza tem przybędą do Polski w delegacji uczeni sowieccy: prof. Szokalski, Baranski i Motylew. Prócz nich wezmą udział w kongresie i wygłoszą referaty inni uczeni, jak np. Grigoriew i Światłowski.

Prof. Schmidt będzie miał na specjalnem posiedzeniu odczyt o swoich najnowszych badaniach w krajach polarnych. Będzie to odczyt ilustrowany przezroczami.



150 lekarzy angielskich

przybędzie do Warszawy.

Warszawa. W pierwszej połowie sierpnia r. b. oczekiwany jest przyjazd do Warszawy większej wycieczki lekarzy angielskich, złożonej z około 150 wybitnych przedstawicieli angielskiego świata lekarskiego — członków Królewskiego Instytutu zdrowia publicznego. Gości angielskich podejmować

będzie zarząd miejski, ponieważ interesują się oni głównie dotychczasowymi wynikami prac polskiego szpitalnictwa. Uczestnicy wycieczki zwiedzić mają szczegółowo miejskie szpitale i zakłady położnicze.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Berlin. Ze Sztutgartu donoszą, że szwajcarski samolot pasażerski „Curtiss Condor” spadł w piątek koło godziny 10 w okolicy szwajcarskiego punktu granicznego Wurmlingen-Weinheim. Przyczyny wypadku na razie nie zdołano jeszcze wyjaśnić. Maszyna, spadając na ziemię, zapaliła się. Bliższych szczegółów na razie brak. Na pokładzie samolotu znajdowało się 8 pasażerów oraz obsługa złożona z 3 osób.

Berlin. W strasznej katastrofie szwajcarskiego samolotu pasażerskiego w pobliżu Sztutgartu zginęło 12 osób, mianowicie pilot, telegrafista i mechanik oraz 8 pasażerów. Oprócz tego zginęła młoda Szwajcarka Nelly Diener, która była jedyną kelnerką powietrzoną na świecie. Przeleciała ona trasę Berlin—Zurych 79 razy.

Są to adwokat Aeggli z Zurychu, p. Hammer z dzieckiem z Drezna, handlowiec Schneidewind, panna Rechenberg, dr. Otto z Berlina, niejacyś Krohn i Hirsch, którzy lecieli do Sztutgartu, wreszcie inż. Kuemmel.

Nowy rekord lotniczy

Berlin. Znany lotnik niemiecki Wolf Hirth ustanowił nowy rekord światowy długości lotu na szybowcu. Hirth wystartował z Frankfurtu nad Menem i wylądował po 6 godzinach pod Zgorzelicami na Śląsku, przelatując bez lądowania 360 klm. Poprzedni rekord światowy Niemca Fischera wynosił 260 klm.

Znany lotnik niemiecki zginął w katastrofie

Berlin. Znany niemiecki lotnik sportowy v. Dungen, który się zgłosił na tegoroczny Challenge europejski, padł ofiarą katastrofy pod Augsburgiem, ponosząc śmierć na miejscu. Von Dungen dokonywał trudnych lotów na nowej maszynie sportowej. Przyczyna katastrofy dotychczas niewyjaśniona. Dungen, który był referentem w ministerstwie lotnictwa Rzeszy, brał m. in. udział w Challenge europejskim w roku 1932 i 1930, oraz w locie dokoła Niemiec w roku 1933.

Katastrofalna burza w Londynie

Londyn. Po długiej posusze przeszła w tych dniach nad miastem niezwykle gwałtowna burza. W ciągu kilku godzin biły pioruny. Ulice i place przekształciły się w jeziora. Poziom wody dochodził do 18 cm. na niektórych ulicach. Piorun uderzył w jedną z kaplic, która o mało nie spłonęła oraz w most Hammersmith, gdzie roztopił kable elektryczne i wznicił pożar. Ogień został szybko ugaszony. Po ulewie spadł grad. Największe szkody zostały wyrządzone w południowej części Londynu. Koło Acton ruch kolejki podziemnej został wstrzymany. Również ruch kolejowy odbył się z przeszkodami. W Hydeparku poziom wody dochodził do 30 cm.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 30 lipca 1934.

Kalendarz na wtorek: Ignacego Lojoli w. Wschód słońca o godz. 3.55; zachód o godz. 19.31.

— **Co czynić gdy piorun porazi.** Przy porażeniu piorunem w czasie burzy należy zastosować u porażonego niezwłocznie sztuczne oddychanie i to tak długo, dopóki nie zacznie sam normalnie oddychać. Wówczas należy chorego przenieść na łóżko i położyć w pozycji pół leżącej, aby górną część korpusu mogła wykonywać z łatwością wdychy i wydechy. Następnie należy podać porażonemu czarną kawę lub wino. O ile na ciele znajdują się miejsca oparzone, dobrze jest wysmarować je wazeliną, albo też, jeżeli niema jej pod ręką, jakimś innym tłuszczem. Wszystko to można i należy uczynić natychmiast po wypadku, dalszą jednak opiekę i wskazówki pozostawiając lekarzowi.

— **Ze sądu.** „Kochającym bratem“ okazał się brat robotnika R. z Wołowna zatrudnionego u gospodarza Moritza. Z zemsty oskarżył on swego brata u prokuratorji o kradzież. Rzeczy skradzione były mniej wartościowe, raz derka na konia, drugi raz jakieś dwie kury, a ostatnio kamizelka skórzana. Kradzież to w każdym razie była i oskarżony sam do tego się przyznał. Sąd oczywiście nie mógł oskarżonego uwolnić i skazał go na 40 mk. grzywny. Czy mściwy brat będzie teraz zdrowszym, wątpimy.

— **Gryźliny.** Właściciel tutejszej hekerki wyjechał w sobotę po południu motocyklem. Za wioską upadł z maszyną kalecząc się bardzo ciężko. Pogotowie ratunkowe z Olsztyna odwiozło go do szpitala w Olsztynie.

Z Mazur

— **Szczytno.** Śmierć przemysłownika. Dziewięciu przemysłowników usiłowało przenieść z Polski do Niemiec otręby. Natrafivszy na celników niemieckich rzucili worki i uciekli przez wysokie żyto. Tylko jeden z nich stracił głowę i zamiast uciekać, leciał wprost na urzędników celnych. Sześciu urzędników strzeliło do niego zabijając go na miejscu.

— **Elk.** Niefortunny strzelec. Gospodarzowi P. z K. dokuczał jastrząb który bardzo często robił mu szkodę w drobiu. Gdy drapieżnik znów się ukazał, gospodarz pobiegł do domu po fuzję. Gospodarz chciał się zacząć do ptaka gdy nagle padł strzał a sruł ugodził jednego konia w brzuch. Zwierzę musiano dobić.

— **Margrabowa.** Donosiliśmy w tych dniach o zabójstwie dokonaniem na karczmarzu Benkmann ztąd. Wedle sprawozdania policyjnego zabójca, kupiec Gottschalk dopuścił się tego czynu z zazdrości gdyż żona jego zdradzała go podobno z zabitym.

— **Zadzobork.** W Osiniaku spalił się drewniany budynek mieszkalny chałupnika Fryderyka Klossa. Pod zarzutem podłożenia ognia aresztowani zostali żona właściciela i ich zięć. Bydynek zabezpieczony był normalnie, meble natomiast nadzwyczaj wysoko.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Sitokarczma.** „Memelländische Rundschau“ organ partji rolniczej na obwód Kłajpeda, zamknięta została w sobotę przez komendanta wojennego na czas trwania stanu wojennego.

KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Malbork.** Tutejszy sąd lawniczy skazał 27 letniego Pawła Bojarskiego z Uśnic za ciężką kradzież na 2 i pół roku więzienia. B. był już 14 razy karany, a obecnie stawał przed sądem za kradzież pięciu rowerów.

— **Kiszpork.** 23-letni Otton Marschewski stał przed izbą karną w Elblągu oskarżony o zamierzony gwałt. Oskarżony brał w styczniu udział w tańcówce w Stanko gdzie tańczył kilka razy z jakąś meżatką z Waldhofu. Wracając do domu zamierzał ją zgwałcić. Sąd skazał go na 5 miesięcy więzienia.

— **Susz.** Przed mniejwięcej kwartałem zginął robotnikowi Olszewskiemu zegarek. Poszukiwania za zgubą były daremne. W tych dniach znalazł uszkodzony na progu małą paczkę w której znajdował się zegarek. Widocznie złodzieja ruszyło sumienie i lup odniósł.

— **Rachlewa.** Ciężki wypadek motocyklowy za szedł w czwartek przed tutejszą karczmą. 20-letni Heinz Lange z Kwidzyna najechał motocyklem na budynek. Zderzenie było tak silne, że L. odniósł ciężkie pęknięcie czaszki i odstawiony został do szpitala. Maszyna jest zdruzgotana.

KRONIKA Pogranicza

— **Watez.** Baczość przy picu wody. Po wypiciu zimnej wody źródlanej zachorował nagle robotnik Bl. ztąd. Pomimo pomocy lekarskiej zmarł on wśród ciężkich boleści. Bl. niedawno się ożenił. — Drugi podobny wypadek wydarzył się 6-letniemu synowi robotnika M. Chłopiec napił się prawdopodobnie po spożyciu owocu wodę i zmarł. Ponieważ przyczynę śmierci nie ustalono, obłożono zwłoki arezstem.

Z dalszych stron

— **Berlin.** Napad rabunkowy w Charlottenburgu. W Charlottenburgu przy Augsburgstrasse dopuszczono się w godzinach wieczornych brutalnego napadu rabunkowego wobec 46-letniej Charlotte Steinbrecher, właścicielki składu tytoniowego. Nieznany jeszcze sprawca podczas napadu tak silnie uderzył kobietę twardym jakimś przedmiotem, że kobieta na miejscu zemdlła. Potem sprawca zabrał kasetkę zawierającą 400 mk. i zbiegł. Dotychczas brak wszelkiego śladu po zbrodniarzu.

— **Berlin.** Na dworcu Wilmersdorf zderżyły się w piątek rano dwa pociągi towarowe. Obie lokomotywy i 16 wagonów wyrzuconych zostało z toru kolejowego. Kilka wagonów splonęło. 4 kolejarzy zostało ciężko rannych. Szkody są dość znaczne.

Z pobytu dzieci polskich z Prus i Śląska na kolonji letniej w Dzikowie pod Grodnem.

Kolonja znajduje się w uroczem Dzikowie położonem w lesie sosnowym nad przecudnym brzegiem błękitnych wód Niemna.

Dzieci zamieszkują dwa pawilony budynków i jeden namiot, rozpięty w lesie. Dzików prócz swej piękności naturalnej posiada nadwyraz zdrowe, życiowe powietrze, którym oddycha się pełnią piersi. — Dzieci mają doskonałą opiekę, bowiem jak personel powołany do prac wychowawczych, tak i komitet zdaje doskonale sprawę ze znaczenia i doniosłości akcji kolonijnej i stara się, by dać maksimum wysiłku, by osiągnąć minimum rezultatów.

Kolonję prowadzi się według ustalonego programu i rozkładu dziennego.

Dzieci otrzymują cztery razy dziennie posiłek. Potrawy są zdrowe i smaczne. Są one sporządzone z jarzyn, nabiału i mięsa. Prócz tego często daje się desery w postaci jagód, kompotów i budyniów.

Dzieci całymi dniami przebywają na powietrzu. Na program dnia zajęć składają się: śpiewy, pogadanki, gry, zabawy i wycieczki.

Kolonja rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem przez dziekana grodzieńskiego ks. Ig. Olszańskiego, który po nabożeństwie wygłosił do dzieci piękne kazanie. Nabożeństwo odbyło się w miejscowej kapliczce w Dzikowie. Modlitwy poranne i wieczorne odbywają się również w kapliczce kolonijnej.

Nad całokształtem prac wychowawczych czuwa p. F. Szyszło, prócz tego w roli wychowawców pracują p. Marja Puhaczewska, p. J. Kopylec i p. E. Gajewski. Sprawy gospodarcze z ramienia P. T. D. spoczywają w rękach p. Zofji Kępowiczowej. Cały personel oddaje się pracy z zamiłowaniem.

W czasie pobytu dzieci na kolonji, dzieci zwiedziły starożytny gród Batorego — Grodno, jego przepiękne kościoły, stare zabytki, muzea, ogród zoologiczny i nowoczesne kulturalne zdobycze.

Zwiedzono również okoliczne lasy, które dały dla dzieci miłe atrakcje, jak zbieranie jagód i orzechów.

Należy zaznaczyć z uznaniem dla pracy komitetu Pomocy Dzieciom w Grodnie na czele z p. L. Zawadzkim, prezesem, p. pułkownikiem Romaszka i p. Bończykiem oraz innym, którzy ogromnie interesują się kolonją i starają się, by umilić dzieciom pobyt na ziemi ojczystej.

Na kolonji przebywają dzieci z Powiśla; Ambruszyński Alojzy, Florjański Franciszek, Kamiński Bronon, Kamiński Jan, Kopyciński Edmund, Krakowski Bronisław, Nowak Feliks, Omieczynski Alfons, Pakalski Jerzy, Piasecki Feliks, Rąjski Walenty, Ruszkowski Kazimierz, Smoliński Franciszek, Smoliński Izidor, Sommerfeld Brunon, Stech Józef, Tamski Paweł i Wróblewski Albin. Są to dzieci z Waplewa, Starego Targu, Nowego Targu, Nowejwsi, Trzciana, Podstolina, Dąbrówki Pruskiej i Mikolajek z powiatu sztumskiego.

Prócz wymienionych dzieci z Prus są także dzieci ze Śląska w liczbie 29 i z Grodna 55 osób.

Dzieci w czasie pobytu żyły się razem i nawiązały ściślejszy kontakt z sobą, co dodatnio wypłynęło na miłą atmosferę. W dniu 29 bm. ma odbyć się uroczyste zakończenie kolonji. Odbędzie się uroczyste nabożeństwo, aktualne kazanie, przedstawienie, chór, deklamacje i popisy gimnastyczne. Na te uroczystości ma przybyć wiele osobistości z Grodna na czele z p. Starostą G. Drożańskim. Dzieci zostaną obdarowane upominkami. Dzieci dobrze wyglądają, są zdrowe i wszystkim przybyło na wadze.

W dniu 2 sierpnia nastąpi pożegnanie dzieci na dworcu w Grodnie, skąd o godz. 11.17 odjadą nasi mali, mili goście do domów wioząc dla swoich ukochanych rodziców najserdeczniejsze pozdrowienia od rodaków z ukochanej Polski. Feliks Szyszło.

Kącik wesołości

— No, Fredzie, proszę cię o moją rękę?
— Owszem, powiedziałem mu, że nie mogę żyć bez ciebie.
— I co papa odpowiedział?
— Że koszty pogrzebu chętnie pokryje z własnej kieszeni.

Program radjowy

rozgłośni warszawskiej

Środa, dnia 1 sierpnia 1934.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna (płyty). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka popul. z płyt. 13.00 Dziennik połudn. Wiad. gospod. 16.00 Tr. z otwarciem Igrzysk sport. Polaków z zagr. na Stadionie Wojska Polskiego. 16.20 Koncert. 17.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Książka i wiedza. 18.15 Marek Weber (płyty). 18.45 Pogadanka o kulturze dnia powszednie — wygl. p. St. Kuszelewska-Rayska. 18.55 „Życie kultur. i artyst. stolicy“. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dz. nast. 19.15 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. 19.40 Muzyka popul. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Melodje operetkowe (płyty). 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. (tr. z Gdyni). 21.02 „Skrzynka poczt. roln.“, omówi inż. W. Tarkowski. 21.12 Koncert. 22.00 „Różnemi drogami“, fragm. z książki p. t. „Nieznany Kraj“. 22.15 Rozwiazanie drugiego logografu muzycznego (płyty). 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej. 23.05 Polacy z zagr. uczestnicy Zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Królewiec.

6.20 Gdańsk. Ork. policyjna. 11.30 Józef i Jan Straussowie (płyty). 12.00 Muzyka z Berlina. 13.05 Płyty. 16.00 Koncert. 18.00 Kwadr. techniki. 18.25 „Kobiety w wojnie światowej“ odczyt. 19.00 Świecka muzyka organowa kompozytorów niemieckich. 19.35 Mjr. Haenicke: „Wspomnienia z wybuchu wojny 1934 r.“ 20.35 Godzina młodej nacji. 21.00 Muzyka operowa. 22.30 D. c. koncertu 23.00 Muzyka taneczna.

Handel i przemysł

Berliński targ na bydło.

Ceny za 50 kg. żywej wagi w markach złotych

	27.	7.	24.	7.
Bydło				
A. Woły				
a) pełnomięsne, wypasione	36—	—	—	—
b) „ „ od 4—7 lat	30—34	29—34	—	—
c) mięsne	24—28	23—27	—	—
d) mniej dopasione	19—22	19—22	—	—
B. Byki				
a) młodsze, pełnomięsne	30—31	—	—	—
b) starsze „	27—30	26—28	—	—
c) mięsne „	23—26	22—25	—	—
d) mniej dopasione	19—22	17—21	—	—
C. Krowy				
a) młodsze, pełnomięsne	25—27	—	—	—
b) starsze „	18—23	17—23	—	—
c) mięsne „	14—17	14—18	—	—
d) mniej dopasione	8—13	8—12	—	—
D. Jałowice				
a) pełnomięsne, wypasione	32—33	31—32	—	—
b) pełnomięsne	27—30	26—30	—	—
c) mięsne	16—20	19—24	—	—
E. Żarłoki				
średnie odżywione bydło młode	15—22	11—20	—	—
Cielaki				
a) Najlepsze, bardzo tuczone	42—48	42—48	—	—
b) bardzo tuczone	35—36	35—40	—	—
c) średnie i najlepsze ssące	25—28	25—32	—	—
d) mniejtuczone i dobrze ssące	19—24	18—24	—	—
e) mniejdobre ssące	—	—	—	—
Owce				
a) tuczone jagnięta i barany n. pastw.	36—37	36—38	—	—
b) „ „ „ w chlewie	33—35	34—36	—	—
c) 1 śred. jagn. i starsze barany tucz.	30—32	23—30	—	—
d) dobrze odżywione owce	22—29	29—31	—	—
e) mięsne owce	27—30	26—28	—	—
f) mniej dopasione	—	—	—	—
F. Świnie				
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	50—	50—	—	—
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	47—48	46—47	—	—
c) „ „ 200—240 „ „	46—48	45—47	—	—
d) „ „ 150—200 „ „	35—46	43—46	—	—
e) „ „ 120—160 „ „	41—44	39—42	—	—
f) poniżej 120 „ „	38—40	35—38	—	—
g) maciory	40—43	43—44	—	—

Spędzono: 2360 sztuk bydła (wtem 618 wołów 494 byków, 1278 krów i jałowic), 1413 cieląt, 7812 owiec, 11212 świń, świń zagr. 178

Królewiecki targ na siano i słomę z dnia 28-go lipca 1934.

Zwieziono: 21 fur, z tego 8 siana, 11 koni czyny, 2 słomy żytniej, 0 siewki. Płacono za ctr. nowego siana do podwórza kupującego 4,20—5,40, za koniczynę 3,20—4,20, za słomę żytnią 1,00—0,00, za siewkę, 0,00—0,00 mk.

Tendencja ożywiona.

Wydawca: Seweryn Pieniężny. Za redakcję i dział ogłoszeń odpowiada: S. Pieniężny. D.A.VI.34—860.